

PRZEMYSŁAW SOŁGA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0002-0670-8857>
przemyslaw.solga@gmail.com

SYMPTOMY DEMORALIZACJI SPOŁECZEŃSTWA DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ I MOŻLIWOŚCI JEJ PRZECIWDZIAŁANIA W ŚWIETLE PERIODYKU „DZWON NIEDZIELNY”

STRESZCZENIE: Problemy społeczno-moralne w Polsce międzywojennej były często omawiane na łamach prasy, także katolickiej. Dokonując ich analizy, wskazywano na przyczyny rodzących się i rozpowszechnianych patologii, oraz prezentowano możliwe rozwiązania problemów i podejmowane w tym kierunku działania. Przypadły one w udziale Kościołowi katolickiemu i związanym z nim agendom świeckim. W artykule zaprezentowano wyżej wspomniany temat, biorąc za punkt odniesienia publikacje tygodnika katolickiego „Dzwon Niedzielny”, ukazującego się w Krakowie. Jako główne aspekty wyodrębniono zagrożenia moralne uderzające w trwałość małżeństwa i kondycję rodziny, takie jak alkoholizm, prostytutka, pornografia i konsumpcjonizm. Wskazano także postulowane przez redakcję „Dzwonu Niedzielnego” próby przeciwdziałania negatywnych tendencji społecznych.

SŁOWA KLUCZOWE: prasa katolicka, Polska międzywojenna, demoralizacja, alkoholizm, pornografia.

SYMPTOMS OF DEMORALIZATION OF THE SOCIETY OF THE SECOND POLISH REPUBLIC AND POSSIBILITIES OF ITS COUNTERACTION IN THE PERSPECTIVE OF THE PERIODICAL "SUNDAY BELL"

SUMMARY: Socio-moral problems in interwar Poland were often discussed in the pages of the press, including the Catholic press. Analyzing them, the causes of emerging and spreading pathologies were pointed out, and possible solutions to the problems were presented, as well as actions taken in this direction. These fell to the Catholic Church and related secular agencies. The article presents the aforementioned topic, taking the Catholic weekly "Sunday Bell", published in Cracow, as a reference point. Moral threats striking at the permanence of marriage and the condition of the family, such as alcoholism, prostitution, pornography and consumerism, were singled out as the main aspects. Attempts by the editors of the "Sunday Bell" to overcome negative social trends were also indicated.

KEYWORDS: catholic press, interwar Poland, demoralization, alcoholism, pornography.

Translated by Przemysław Solga

Wstęp

Druga Rzeczpospolita borykała się z wieloma problemami natury społecznej, które często były eksponowane na łamach ówczesnej prasy katolickiej. Prezentowano w niej także odpowiednie – zdaniem publicystów – środki zaradcze na szerzącą się powszechnie demoralizację społeczeństwa. Jednym z takich czasopism był tygodnik „Dzwon Niedzielny”, wydawany w Krakowie w latach 1924-1939, z inicjatywy abpa Adama Stefana Sapiehy. Celem artykułu jest przedstawienie problemu demoralizacji społeczeństwa w Polsce międzywojennej oraz jej przejawów, prezentowanych we wspomnianym periodyku katolickim. Ukazano także podejmowane inicjatywy oraz metody walki z przedstawianymi zagrożeniami, które zdaniem redakcji i publicystów czasopisma mogły skutecznie zaradzić, lub przynajmniej ograniczyć uwidocznione patologie. Odwoływali się oni w tym wypadku zarówno do kwestii naukowo-praktycznych, jak i sfery duchowej człowieka.

W trakcie pracy nad przygotowaniem artykułu stosowano metodę analityczno-syntetyczną. Analiza zawartości treści poszczególnych numerów tygodnika pozwoliła naświetlić problematykę ujętą w tytule i porównać ją z danymi, jakich dostarcza obecny stan badań historycznych. Za punkt odniesienia przyjęto numery czasopisma ukazujące się w latach trzydziestych, przypadających bezpośrednio po wielkim kryzysie gospodarczym, po którym stopniowo następowała poprawa sytuacji ekonomicznej w kraju. Paradoksalnie bowiem, zarówno kryzys gospodarczy, jak i okres prosperity, to czynniki które indukowały wzrost patologii społecznych, takich jak alkoholizm i prostytucja. Wskazywały na to wyraźnie ówczesne badania statystyczne¹, jak również prasa katolicka, o czym niżej. Ubóstwo materialne skutkuje zwiększeniem tendencji do niekonwencjonalnych, amoralnych metod zarobkowania, jak również do sięgania po alkohol. Progres ekonomiczny odznacza się wzrostem konsumpcjonizmu społeczeństwa, w tym korzystania z płatnych, cielesnych uciech i rekreacyjnego sięgania po substancje psychoaktywne, łatwiej dostępne z uwagi na dyspozycję materialną.

¹ Zob. K. K l o c, *Prostytucja w Krakowie międzywojennym 1918-1939*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, t. 31, nr 4, s. 95; M. W n u k, B. P u r a n d a r e, J. T. M a r c i n k o w s k i, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 3 (94), s. 448.

Tło społeczne

Przyczyny zmian mentalnościowych, zdaniem katolickich publicystów, miały swoje ukryte źródła. Po nieudanej kampanii militarnej z 1920 r. bolszewicka Rosja zmieniła taktykę i odtąd, schowawszy skrwawiony bagnet, „macha białą chustą pokoju”, zabiegając o współpracę gospodarczą i kulturalną. Nie zważając na ostrzeżenia płynące ze strony Kościoła, któremu imputuje się zacofanie, za przykładem innych państw, Polska poczęła się zbliżać do jej programu społeczno-politycznego, tak pod względem kulturalnym, gospodarczym, jak i „duchowym”. Bolszewicy realizują swoje cele wdarszy się do ducha osób, których nie udało się im złamać militarnie, a komunistyczni działacze „z żydami na czele”, za aprobatą państwa, rozzuchwalili się w swej działalności, idąc w sukurs sektom i wolnomyślicielstwu, uderzając w instytucję małżeństwa, rodzinę, szkołę i moralność publiczną². Ja stwierdzano, do Polski dotarł „ów wiatr ze wschodu, roznoszący po polskiej ziemi zarazę bezbożnictwa, kult plwania na ideały, a zniżenie się nad bagno moralne. Z zarazków stamtąd zalatujących rodzi się ton książek, w których z reguły najpiękniejszą postacią bywa dziewczyna publiczna, a z dziewic noszących feretrony na procesji robi się tylko kpiny, lub ciska się w nie oszczerstwa (...). Ten wiatr zgniły ze wschodu wciska się u nas wszędzie. (...) Każdy artykuł czy wiersz, odezwa czy nowelka w tych pismach znajdujących dostęp do gmachów szkolnych, wyszydza dzisiejszy ustrój społeczny świata, błotem obrzuca tradycję, drwi z ideałów, szerzy poglądy materialistyczne, znieprawia młode dusze zmysłowością, zatrzuwa pesymizmem, sączy w nie zwątpienie i beznadziejność, podważa podstawy etyczne życia, stara się zachwiać wiarą w Boga, napada na duchowieństwo, lży Kościół”³.

Nowoczesne „neopogaństwo”, jak stwierdzano, polega na tym, że hołduje się przekonaniu, jakoby życie miało służyć wyłącznie przyjemności, którą zawsze można porzucić, wedle kaprysu. Współczesny poganin, w przeciwieństwie do tego z czasów antycznych, jest „ateistą praktycznym” – teoretycznie uznaje, że Bóg istnieje, ale żyje tak, jakby Go nie było. Nowoczesne pogaństwo nie walczy też otwarcie z Kościołem, jak to miało miejsce w dawnych czasach, ale zagłusza

² 15 VII 1920 – 15 VIII 1936, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 33, s. 538.

³ *Przedzkołe bolszewizmu*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 12, s. 179.

słowa Ewangelii poprzez wpływ reklam, kina, kabaretów i stadionów. Próbuje ogłuszyć i ogłupić buntującą się „przeciw zbydlęczeniu”, nieśmiertelną duszę ludzką, by stopniowo prowadzić ją do upadku⁴.

Upadek moralny społeczeństwa skutkować miał wzrostem przestępczości: „Liczba przestępców w Polsce przeraża, pobudza nie tylko do zastanowienia się i ubolewania nad upadkiem moralności, lecz także do powstrzymania złego. (...) Wiemy, że religia katolicka nakazuje miłosierdzie i obejmuje nim także więźniów. (...) Tu nasuwa się pytanie, jakich środków powinniśmy użyć, aby nie tylko powstrzymać strumień nieprawości, lecz także zatkać źródło złego”⁵. Ks. Franciszek Gołba donosił, że wobec 20 tysięcy więźniów w Polsce zastosowano amnestię i nie wykonano kary wobec kolejnych 120 tysięcy, ze względu na brak wolnych pomieszczeń w więzieniach. W jednym tylko roku za przestępstwa administracyjne wymierzono milion kar. Jako możliwości przeciwdziałania przestępczości wspomniany duchowny wymienia: tworzenie ochronek we wszystkich wsiach, tworzenie kursów zimowych dla młodzieży po ukończeniu kształcenia w szkole powszechnej, sprowadzanie do pomocy kapłanom „sił inteligentnych, religijnych i moralnych”, zatrudnianie pomocnic parafialnych, zachęcanie członków Akcji Katolickiej do pracy charytatywnej, nie tylko na rzecz ubogich, ale i zmuszania do pracy leniwych, w myśl św. Pawła: „Kto nie pracuje, niech też nie je”⁶. Sam donosił także o własnych zasługach, jeśli idzie o pomoc więźniom. Jak przyznał, odnosząc się do kryminalistów, którym pomagał – po zamianie kryminału w Sandomierzu na zakład poprawczy dla przestępców w wieku do 25 lat, postarał się, poprzez zarząd więzienny w Wadowicach, o przeniesienie jednego więźnia do Sandomierza, a drugiego do Wiśnicza, gdzie pobiera on aktualnie naukę tkactwa. Koszty przeniesienia w wysokości 47 i 35 zł pokrył sam. Trzeci więzień natomiast, którego miał zamiar wysiedlić, w więzieniu postarał się o poświadczenie, że jest chory na gardło, po czym powrócił na wieś, gdzie „rozpoczął przerwane pasmo zbrodni”, niedługo zaś potem zmarł na tyfus,

⁴ S. Radziwanowski, *Co to jest – „pogaństwo nowoczesne”?*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 44, s. 708.

⁵ F. Gołba, *Wielka przestępczość*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 14, s. 221-222.

⁶ Ibidem, s. 222.

ale uprzednio w szpitalu przyjął szkaplerz i wypowiedział się, co zapewne uchroniło go od kary wiecznej⁷.

Praca duszpasterska wśród osób przebywających w więzieniach lub tych, którzy je opuścili, w wielu przypadkach była zapewne karłomnym zadaniem, ze względu na niereformowalność usposobienia więźniów. Jak w 1928 r. ocenił Zbigniew Bugajski, radca w ministerstwie sprawiedliwości: „większość więźniów rekrutuje się przeważnie spośród szumowin społecznych. Ludzie ci dostają się do więzienia z przeważnie już nadwątlonym zdrowiem, wskutek nienormalnych warunków, w jakich żyli, mieszkając w środowisku niehigienicznym, prowadząc życie rozpustne, nadużywając alkoholu itp.”⁸. Dodatkowo pobyt w więzieniu odbijał się negatywnie na zdrowiu, a co za tym idzie – na morale osadzonego, ze względu na przeludnienie i fatalne warunki sanitarne⁹.

Problemem kryminalnym, ale i etycznym, była także liczba samobójstw w Polsce. Wedle statystyk za rok 1935, 4 tys. 121 osób targnęło się na swoje życie, z czego 60% to mężczyźni, a 40% to kobiety. Śmiercią skutkowało 60% przypadków. Na 100 tys. mieszkańców przypadało zatem 12 prób samobójczych i 8 zgonów wskutek odebrania sobie życia. Większość odnotowanych samobójstw dotyczyło województw zachodnich. Kobiety najczęściej odbierały sobie życie w wieku 20-24 lat, mężczyźni w przedziale wiekowym 25-29 lat. Kobiety umierały najczęściej od zażycia trucizny; mężczyźni od postrzału w serce lub skroń. Samobójstwa popełniały nawet dzieci w wieku 10-14 lat. Na katolików przypało 3 tys. 39 przypadków. Jako przyczynę targnięcia się na swoje życie wskazywano na kryzys skutkujący bezrobociem, zawody życiowe (zwłaszcza w przypadku młodych kobiet), najczęściej jednak, zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego” przyczyną była utrata wiary, „w zbrodniczy sposób wydzieranej przez agitatorów wolnomyślicielstw i bezbożnictwa”¹⁰.

⁷ Ibidem.

⁸ Cyt. za: Z. K o p e ć, *Margines za kratami. Więzienne narracje dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. R o d a k, Warszawa 2013, s. 46.

⁹ M. P r z e n i o s ł o, M. P r z e n i o s ł o, *Życie za kratami. Codziennosc w więzieniach Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. R o d a k, Warszawa 2013, s. 206-210.

¹⁰ *Zalóżmy biuro radości*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 34, s. 554.

Małżeństwo i rodzina

Kondycja moralna rodziny była tematem często podejmowanych w prasie katolickiej Polski międzywojennej. Odwoływano się w tym przypadku do doktryny społecznej Kościoła. Wedle ówczesnej publicystyki rodzina była instytucją pierwotną – państwo ma charakter wtórny, a o jego umacnianiu i dalszym rozwoju stanowi właśnie kondycja rodziny – warunkiem, by miasta i państwa stały się chrześcijańskie, jest przyjęcie chrześcijańskiego modelu rodzin¹¹. Podobne odniesienia przytaczano na łamach tygodnika archidiecezji krakowskiej. Wedle publicystów „Dzwonu Niedzielnego”, małżeństwo i rodzina stanowiły fundament zdrowia społeczeństwa, które można zaobserwować jedynie wtedy, gdy zaaprobuje się i wcieli w życie nauczanie, jakie w kwestiach wartości rodzinnych przekazywał Kościół. Jak zaznaczano, encyklika Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubii* powinna znajdować się w bibliotece każdej rodziny, a w związku z nią polscy biskupi wydali szereg listów i orędzi poświęconych życiu rodzinnemu; ukazały się także liczne książki i artykuły na ten temat w czasopiśmie. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej doprowadził do zorganizowania katolickiego studium o rodzinie, jaki miał miejsce w Poznaniu w dniach 2-6 września 1935 r.¹². Jednym z przyczyn jego organizacji był fakt dostrzegania fali rozwodów i jej skutków na świecie. W Stanach Zjednoczonych od r. 1870 liczba zawieranych małżeństw wzrosła o 300% i jednocześnie o 2 000% wzrosła liczba rozwodów. Wynikało to z obliczeń specjalnej konferencji zorganizowanej w Nowym Jorku w sprawie zagadnień rodzinnych, z udziałem wybitnych pedagogów, socjologów i osób duchownych¹³. W Polsce „rajem dla rozwodników” miało być z kolei Wilno, gdzie rozwód otrzymują często ludzie dobrze wykształceni, pracujący na dobrych posadach, którzy po zawarciu katolickiego małżeństwa, nawet kilkakrotnie zmieniali wyznanie, celem rozwiązania węzła małżeńskiego¹⁴. W Wilnie miała funkcjonować specyficzna „fabryka rozwodów”, jakich udzielał tamtejszy pastor Zboru, Jastrzępski – „odstępcom od

¹¹ R. Śpiewak, *Społeczeństwo-naród-państwo na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923-1939)*, Katowice 2022, s. 327.

¹² *Kto – za, a kto – przeciw?*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 2, s. 25.

¹³ *Rzeczy ciekawe: Straszliwa statystyka*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 1, s. 19.

¹⁴ *Wilno, raj „rozwodników”*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 12, s. 179.

wiary katolickiej”. Został on nawet z tego powodu skazany na 6 miesięcy więzienia, przez Sąd Okręgowy w Wilnie. Duchowny kalwiński Ostachiewicz, po oprotestowaniu powszechnej praktyki rozwodowej, został złożony z urzędu przez wileński Konsystorz. Owe „niesłychane kupczenie sumieniami”, jak opisywano, jest tolerowane przez tamtejszą prokuraturę¹⁵. Inna „fabryka rozwodów” miała być prowadzona przez konsystorz prawosławny w Warszawie. Jeden z przypadków, opisany przez Katolicką Agencję Prasową, dotyczył mężczyzny, który zawarł ślub katolicki, jednak po dwudziestu latach dobrego pożycia na drodze stała mu „platynowa blondynka”, dla której przyjął prawosławie, by mieć powód do rozwodu. Konsystorz prawosławny działał w Polsce na podstawie przepisów przedrozbiorowych, ustanowionych w czasach, gdy prawosławie było wyznaniem panującym. Interwencji odmówili dyrektor departamentu wyznań, jak również prokurator miejscowego sądu państwowego. Tymczasem były urzędnik konsystorza prawosławnego w Warszawie miał przyznać, że w ciągu 5 lat udzielił rozwodu ponad 5 tys. małżeństw zawartych w wyznaniu katolickim, a zyski z tego proceduru miały wynosić aż milion złotych¹⁶.

W Małopolsce prawo małżeńskie było regulowane przez kodeks cywilny, wywodzący się jeszcze z prawa austriackiego, z okresu zaborów. Wedle litery tego prawa, małżeństwo zawarte w Kościele katolickim było nierozzerwalne aż do śmierci jednego z małżonków. Dlatego sądy unieważniały późniejsze próby rozwodowe w takich przypadkach; również w sytuacji, w której dochodziło do konwersji religijnej jednego z małżonków. Znalazło to także wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Jedną z takich sytuacji, gdzie miała miejsce konwersja religijna małżonki po separacji małżeńskiej do kościoła ewangelicko-reformowanego, opisał „Dzwon Niedzielny” w 1935 r.¹⁷.

Wskazywano również, że życie towarzyskie w czasach współczesnych jest źle zorganizowane. Dorosła młodzież praktycznie nie ma możliwości zawierania nowych znajomości. Istniejące organizacje i związki religijne nie służą tego typu celom. Powstaje jednakowoż w społeczeństwie katolickim nagląca potrzeba żywych i serdecznych stosunków interpersonalnych. Tenże właśnie „brak łączności i zbliżenia” może być przyczyną

¹⁵ *Fabryki rozwodów w Wilnie i w Warszawie*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 8, s. 115.

¹⁶ *Ibidem*, s. 116.

¹⁷ *Dział prawniczy: Nierozzerwalność małżeństwa katolików*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 33, s. 585.

niedoboru małżeństw, złego współżycia małżonków i plagi rozwodów. Towarzystwa najczęściej szuka się na ulicy, czy też w dzienniku/w prasie, gdzie zwykle grupują się ludzie wrogo ustosunkowani do Kościoła katolickiego. Zawierane znajomości są zazwyczaj krótkotrwałe, przypadkowe, a takich „szanujący się katolik” powinien unikać. Szukanie towarzystwa powinno mieć bowiem głębszy, duchowy wymiar¹⁸. Zdarzają się jednak sytuacje, w których młodzieniec udawał się do zakładów wychowawczych i w porozumieniu z zakonnicami szukał sobie żony. Poczynania tego typu, jak stwierdzano, należy młodzieży umożliwić i odpowiednio je zorganizować¹⁹.

Krytykowano także lansowaną przed środowisko „Wiadomości Literackich” akcję tzw. świadomego macierzyństwa. Jak zaznaczano, głosi ona hasła nowej etyki, propagującej „wolną miłość,” przeciwną nauce Chrystusa. Krzewiona przez nie idea, wyzuta z poczucia obowiązku, skupiająca się na samym użyciu, nie jest w istocie miłością, ale „zwykłą zwierzęcą żądzą” Usprawiedliwia się tym, że działa dla uszczęśliwienia kobiety, szkodzi jednak jej zdrowiu postępowaniem przeciwnym naturze. Chce uchronić dzieci, po osiągnięciu wieku dojrzałości, od ryzyka wojny, która ich zdaniem jest skutkiem przeludnienia i rzekomo dla dobra społeczeństwa w różnych krajach dokonuje się po pół miliona poronień rocznie, a w Polsce – kilkaset tysięcy. W ten sposób praktyki funkcjonowania Poradni Świadomego Macierzyństwa prowadzą do śmierci więcej osób, niż ginie w czasie wojny światowej. Jak dodano: „Katolicy świadomie zawierają małżeństwa, świadomie stają się matkami i ojcami. Tak zwane towarzystwa krzewienia świadomego macierzyństwa nie powinny istnieć w katolickim społeczeństwie”²⁰. Przypominano przy tym katolickie nauczanie w sprawie spędzania płodu: „Zachwala się dziś jawnie zabijanie nienarodzonych dzieci i sztuczne ograniczenie ilości potomstwa w rodzinie. Jeśli coraz więcej ludzi rozumie już, że spędzenie płodu jest ciężką zbrodnią, to co do ograniczenia sztucznego ilości główek dziecięcych w rodzinie wielu ma jeszcze wątpliwości. Według nauki katolickiej jest to grzech ciężki i rzecz przeciwna prawu natury i prawu Bożemu”²¹.

¹⁸ J. M i r e k, *Nasze życie towarzyskie*, „Dzwon Niedzielnny” 1935, r. 11, nr 1, s. 8.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Dr W. M., *Katolicy a t.z. „świadome macierzyństwo*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 8, s. 114.

²¹ *To, o czym dziś głośno*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 13, s. 199.

W Krakowie przy ulicy Wiślnej, w 1933 r. na zebraniu Związku Związków Zawodowych odbył się wykład dotyczący świadomego macierzyństwa, gdzie rozdawano ulotki zachęcające do korzystania z poszczególnych biur, z podanym ich adresem. Ich działalność stanowi natomiast pogwałcenie przykazania „nie zabijaj”. Członkowie Związku nawet „jeśli się Boga nie boją” powinni zaniechać tych działań, mając na względzie dobro ojczyzny. Szerzona przez poradnie „biała śmierć” jest bowiem gorsza od czarnej śmierci – *mors nigra*, która przed wiekami wyludniła nasz kraj²².

Jak przyznawano, przyczyną zmniejszonej dzietności, zwłaszcza w dużych miastach w Polsce, jest osłabione poczucie moralności oraz nieodpowiedni stosunek państwa i społeczeństwa do instytucji rodziny. Skutkiem propagandy Tadeusza Boya-Żeleńskiego, jako inicjatora „Ligi reformy obyczajów”, nastąpił wzrost prostytucji, „rozpasanie moralne i bezwstyd”, które przenikają nawet do szkół²³. Za sprawą działalności wspomnianego krytyka literackiego i działacza społecznego, jak również Hermana Rubinrauta i Justyny Budzińskiej-Tylickiej, propagujących „świadome macierzyństwo”, zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego” w Polsce stale spadał przyrost naturalny²⁴. Spadek urodzeń nie ominął także Krakowa – w 1937 r. przyrost naturalny był w nim 25 razy mniejszy niż w 1925 r.²⁵.

Jeden z francuskich socjologów, którego zacytowano w periodyku katolickim „Tęcza”, miał przyznać: „można powiedzieć bez paradoksu, że zmniejszenie się ludności grozi... sprowadzeniem przeludnienia. Społeczeństwo starzejące się ciągnie za sobą balast coraz cięższy. Musi ono utrzymywać coraz więcej żywołów nieprodukcyjnych, a posiada coraz mniej siły i żywotności, aby walczyć z rosnącymi trudnościami gospodarczymi”²⁶. Z takim stwierdzeniem koresponowały słowa redakcji „Dzwonu Niedzielnego”: „Społeczeństwo musi zrozumieć, że liczne dzieci nie są hańbą dla małżonków, lecz chlubą

²² *Panowie! Nie tędy droga do mocarstwowości!*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 8, s. 124.

²³ *Samobójcze narody*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 34, s. 546.

²⁴ *Płonne niestety, obawy uczonych niemieckich...*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 35, s. 567.

²⁵ *J. S e r a f i n, Katolickie rodziny Krakowa wymierają!*, „Dzwon Niedzienny” 1938, r. 14, nr 12, s. 179.

²⁶ *R. F., Europa się starzeje*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 12, s. 24.

wobec Boga i świadectwem, że moralnie żyją i zasługą wobec narodu, że mu zapewniają życie w następnym pokoleniu”. Rodzina natomiast powinna mieć zagwarantowane środki do życia oraz ugruntowaną prawnie pozycję w społeczeństwie i państwie. Natura wymaga także tego, by wychowanie dzieci poświęcić rodzinie i przywrócić rangę domowego ogniska²⁷.

Rozwiążłość i pornografia

Jedną z przyczyn osłabienia więzów rodzinnych była rozwiążłość, a podatność na nią wzrastała wraz z możliwościami, jakie dawały środki przekazu. Przekonywano, że mylnym jest stwierdzenie, jakoby wstrzemięźliwość seksualna prowadziła do negatywnych skutków zdrowotnych, czego nie można powiedzieć o życiu rozwiązłym, a podpie-rano to opiniami profesorów medycyny i innych autorytetów z różnych krajów²⁸. Życie w czystości ułatwi dalszą cnotliwość w małżeństwie – nikt nawet nie pomyśli o zdradzie czy rozwodzie, na skutek „radosnej ascezy”, która wcale nie jest zacofaniem, ale realizacją chrześcijańskich ideałów. Ci, którzy będą się śmiać, ostatecznie przyznają drugiej stronie rację – to oni, nie mogąc utrzymać zmysłów na wodzy, będą mieli powody do wstydu. Imputowanie nieznajomości życia także będzie chybione – osoby stosujące się do katolickiej etyki seksualnej znają bowiem radosne, pełne życie, które nie jest brudnym „użyciem”²⁹.

Obyczajowość kobiet, jak zaobserwowano, spada wskutek bezrobocia i biedy, w ten sposób wzrasta też zjawisko prostytucji, gdzie główną winę moralną ponosi silny popyt: „A jak nazwiemy tych – korzystających ze spadku cen na rynku ludzkim?”³⁰. Kobieta poprzez nieprzyzwoity strój traci swój wdzięk, powab i prawdziwą piękność. Swoim ubiorem wyzywa mężczyznę, w sposób zawiniony, w którym rodzi się na jej widok „zwierzęca namiętność”. Z drugiej strony, jak stwierdzano, respekt przed kobietą skromnie ubraną, tj. dbającą o swoją godność,

²⁷ *Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 16, s. 16.

²⁸ *Co powagi lekarskie mówią o życiu cnotliwym?*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 44, s. 717.

²⁹ J. R. - w i c z, *O czystość życia naszej młodzieży*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 50, s. 812.

³⁰ J. S., *Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 49, s. 808.

odezuwa nawet największy nikczemnik. W ten sposób z win samych kobiet mężczyźni traktują je jak zabawki, które się po czasie wyrzuca i kupuje nowe, ładniejsze. Strój wyzywający, którym określano m.in. „bluzeczki bez rękawów i wydekoltowane bez miary”, przyjmują także dziewczęta i dorosłe kobiety czyste, nieskalane i pobożne, bez złych zamiarów, co nakazuje im obecna moda. Prawo moralne góruje jednak nad prawem mody, a lepiej jest narazić się na śmiech ludzi aniżeli na gniew Boży³¹. Konkursy piękności, których zakaz postulowano na Węgrzech, we Włoszech i w hitlerowskich Niemczech, nazywano „błazeństwem i nieprzyzwoitością”³².

Z problematyką „obyczajowości kobiet” nieodłącznie związane było (jest) zjawisko prostytucji. Nie mogła ona – zwarzywszy na ilość kobiet trudniących się tym procederem – ująć uwadze katolickiej publicystyce, jako jedno z największych zagrożeń dla instytucji rodziny i życia społecznego. W Drugiej Rzeczypospolitej prostytucja miała charakter legalny – pod warunkiem, że osoba nią się parająca ukończyła 21 lat. Zawodowe prostytutki miały obowiązek przynajmniej dwa razy w tygodniu zgłaszać się do wojewódzkich komisjach sanitarno-obyczajowych, gdzie po wręczeniu im tzw. czarnych książeczek, wpisywano je na specjalne listy, stale kontrolując stan zdrowia³³. Była to zatem forma tzw. systemu neoreglamentacyjnego. Prostytutki podlegały rejestracji przez władze sanitarne, lecz nie – policyjne; system ten zakazywał także prowadzenia domów publicznych³⁴. Problemu dla polskich władz nie stanowiło samo zjawisko prostytucji jako patologii społecznej, ale związany z nią problem rozpowszechnienia chorób wenerycznych. Polskie prawo i działania służb publicznych nie odnosiły się w żaden sposób do płatnego nierządu w kategoriach moralnych, co z pewnością implikowało poruszanie tych kwestii w prasie katolickiej.

Liczba polskich prostytutek poddanych badaniom lekarskim w 1924 r. wynosiła łącznie 4322, przy czym w największych miastach były one liczone w setkach, gdzie trzeba dodać, że ilość tych nielegalnych sza-

³¹ T. H o s z o w s k i, *O co się upominamy?*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 35, s. 567.

³² *Ze świata*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 2, s. 28.

³³ M. R o d a k, *Prostytutki żydowskie w województwie lubelskim w dwudziestolecie międzywojennym. Analiza środowiska*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 3 (219), s. 381.

³⁴ M. K o t o w s k a, *Problematyka eksploatacji prostytucji w świetle polskiego ustawodawstwa*, „Studia Prawnoustrojowe” 2013, nr 19, s. 55.

cowano na wartość co najmniej dwukrotnie większą niż rejestrowanych³⁵. Wedle danych za lata 1935-1936 w Warszawie były aż 3743 zarejestrowane prostytutki, we Lwowie – 1061, w Łodzi – 1032³⁶. Na przykładzie samego Torunia, który nie był przecież największym polskim miastem, ani z największą liczbą prostytutek trzeba zaznaczyć, że te ostatnie można było często spotkać na trotuarach, w restauracjach, kawiarniach, poczekalniach dworcowych, lokalach gastronomicznych i wyszynkach. Zdarzało się, że prostytutki nagabywały młodzież gimnazjalną w okolicy szkół, choć prawo zakazywało im bezwzględnie przyjmowania nieletnich klientów, podobnie jak oferowania swoich usług w określonych częściach miast, do czego często się nie stosowały³⁷. Wspomnianym procederem trudniły się zazwyczaj młode i ubogie dziewczęta, najczęściej panny, nieposiadające wykształcenia, przybywające do większych miast – jak to było w przypadku Wilna – z okolicznych wsi i miasteczek, w celu poszukiwania środków do życia. Do wyjazdu zmuszała ich nierzadko śmierć któregoś z rodziców, bądź konieczność jego utrzymania – w przypadku tych kobiet stosunek z mężczyzną był często „zapłatą” za kolację i nocleg. Najczęściej podejmowały się one nisko płatnego – często również nieopłacanego – zawodu służącej, nazywanego wówczas wprost „prostytyucjogennym”³⁸.

Z dokumentów krakowskiego magistratu, sporządzonych w okresie międzywojnia dowiadujemy się, że „Gromady prostytutek i szumowin podmiejskich zachowaniem swoim i wybrykami, bezczeszczą pamiątki kultury narodowej, tak że spokojni obywatele miasta z oburzeniem omijają te miejsca”. Wpływały do niego liczne skargi i petycje w tej sprawie, choć nie znaleziono metody rozwiązania problemu. Dodatkowo, władze miejskie obawiały się odplywu i złej opinii u turystów, którzy

³⁵ M. R o d a k, *Prostytutki żydowskie w województwie lubelskim w dwudziestolecu międzywojennym. Analiza środowiska*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 3 (219), s. 384-386.

³⁶ K. K l o c, *Prostytycja w Krakowie międzywojennym 1918-1939*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, t. 31, nr 4, s. 92.

³⁷ T. K r z e m i e Ń s k i, *Prostytycja w międzywojennym Toruniu (szkic zagadnienia)*, „Rocznik Toruński” 2013, t. 40, s. 71-72.

³⁸ S. K u ź m a - M a r k o w s k a, *Wiele twarzy „nierządu”. Prostytycja w międzywojennym Wilnie*, [w:] *Metamorfozy Społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. R o d a k, Warszawa 2013, s. 305.

„wychodząc wprost z dworca, są świadkami gorszących scen i wywożą niepochlebłą opinię o duchowej stolicy Polski”³⁹.

Prostytucja w Krakowie funkcjonowała już w czasach średniowiecza, gdy miasto utrzymywało dla swych kurtyzan trzy domy. Uchwała rady miejskiej z 1398 r. o usunięciu nierządnic nie przyniosła skutku, to też u progu XV w. rajcy zwrócili się z zapytaniem do Kościoła, czy miasto może utrzymywać domy nierządu, pobierając z nich czynsze. Dominikanin Jan Falkenberg, opierając się na autorytecie św. Augustyna ocenił to jako zło konieczne, chroniące przed cudzołóstwem, kazirodztwem i innymi grzechami nieczystymi⁴⁰. Tymczasem publicyści „Dzwonu Niedzielnego” w Polsce międzywojennej donosili, iż w prasie pojawiają się czasem głosy, by otworzyć „domy rozpusty”, co ich zdaniem nie jest żadnym remedium na zaistniałe problemy. W ten sposób bowiem „dojrzewają stare, zgniłe metody zamykania oczu na zło zamiast je wykorzeniać”⁴¹. Za prostytutką stoją przede wszystkim mężczyźni – prześladowają, piętnują i darzą pogardą kobiety, które są z natury słabsze i „stanowczo mniej winne”, zamyka się przy tym oczy na rozpasanie osób odpowiedzialnych za moralne wychowanie narodu. Bezbronne kobiety są ścigane i przypisuje się im „etykietkę rozpusty”, co uniemożliwia powrót do życia uczuciowego. Wpędza się je w getto we władzy handlarzy żywym towarem, co jest łatwiejsze niż oczyszczanie obyczajów jej uwodziciela i wyzyskiwacza. W ten sposób depcze się kobiecą godność, celem zapewnienia wygody i bezpieczeństwa nierządu mężczyzn, działając „po linii najmniejszego oporu”, bowiem „łatwiejszym jest ścinanie czubków chwastów, aniżeli ich wyplewienie!”⁴².

Prostytucja była związana nieodłącznie ze wspomnianym pośrednio powyżej problemem sutenerstwa, handlu kobietami i przymuszania do nierządu. Prasa w okresie międzywojennym, także katolicka, wielokrotnie przestrzegała łatwowieczne kobiety szukające zarobku, zwłaszcza za granicą, przed możliwością wpadnięcia w ręce

³⁹ K. K l o c, *Prostytucja w Krakowie międzywojennym 1918-1939*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, t. 31, nr 4, s. 93.

⁴⁰ J. K r a c i k, M. R o z e k, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O Marginesie społecznym XVI-XVIII w.*, Kraków 1986, s. 150-151.

⁴¹ J. S., *Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej*, „Dzwon Niedzielnny” 1934, r. 10, nr 49, s. 808.

⁴² S. R a d z i w a n o w s k i, *O czystości obyczajów*, „Dzwon Niedzielnny” 1934, r. 10, nr 51, s. 838.

„handlarzy żywym towarem”. Wyjazdy do pracy za granicą, jak ostrzegła redakcja „Dzwonu Niedzielnego”, organizowali często sutenerzy, oficjalnie „doradcy emigracyjni”, przedstawiający się fałszywie jako przedstawiciele firm z innych krajów, i obiecujący wyrobić kobietom na miejscu wszystkie stosowne dokumenty⁴³. W Polsce międzywojennej powstało wiele naukowych i popularno-naukowych opracowań poświęconych prostytucji i związanemu z nim zjawisku handlu kobietami⁴⁴.

Działania władz publicznych, choć podejmowane, były w tym przypadku ograniczone. Pod kątem prawnym w Polsce dopiero bowiem uchwalenie kodeksu karnego w 1932 r. doprowadziło do penalizacji działań osoby, wywożącej za granicę inną osobę celem uprawiania przez nią zawodowego nierządu⁴⁵. Zawodziły też instytucje samorządowe, gdy idzie o organizację przytułków dla biednych i samotnych kobiet, podatnych na wpływy półświatka parającego się prostytucją. Były to zazwyczaj, jak już wspomniano, młode dziewczyny, przyjeżdżające do dużych miast celem podjęcia pracy służącej. W Krakowie większą liczbą potrzebujących osób nie były w stanie zająć się ani Sekcja Ochrony Kobiet, działająca przy ul. Krupniczej, ani Dom Pracy na ul. Kasztelańskiej. W sukurs przychodził jednak krakowski Kościół, świadczący dziewczętom pomoc, jeśli chodzi o ich zdrowie, higienę, a także religijne i moralne usposobienie. Spośród wielu tego typu organizacji dość wspomnieć o Stowarzyszeniu Katolickiej Służby Żeńskiej pw. św. Zyty, działającym na ul. Mikołajskiej, Kopernika oraz Radziwiłłowskiej, czy Stowarzyszeniu Opieki nad Dziewczętami im. św. Józefa z ul. Siemiradzkiego⁴⁶. Działalność dobroczynna i charytatywna krakowskiego Kościoła oraz związanych z nim agend, ukierunkowana także na walkę z demoralizacją społeczeństwa, miała swoją tradycję sięgającą daleko poza czasy Drugiej Rzeczypospolitej. Dorobek

⁴³ Ostrzeżenie samotnych kobiet przed wyjazdem do Francji, „Dzwon Niedzielnny” 1939, r. 9, nr 29, s. 470.

⁴⁴ Zob. np. L. B i z a r d, *Życie dziewcząt ulicznych, Warszawa 1935*; W. C h o d z k o, *Handel kobietami*, Warszawa 1935; J. M a c k o, *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938; S. G l a s e r, *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1938, r. 65, nr 9.

⁴⁵ M. L i p s k a - T o u m i, *Prawo polskie wobec zjawiska prostytucji w latach 1918-1939*, Lublin 2014, s. 152.

⁴⁶ K. K l o c, *Wielkowiejska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016, s. 111.

tych licznych organizacji, jeśli chodzi o działalność w okresie międzywojnia, jest trudny do dokładnego oszacowania ze względu na to, że niewielką wagę przywiązywano tutaj do utrwalenia tejsze działalności w dokumentacji pisanej, co było podyktowane ewangelicznymi zaleceniami o anonimowości dobrych uczynków⁴⁷.

Działalność Kościoła na niwie duszpasterskiej, uwzględniającej moralny aspekt prostytucji miała swoistą, społeczną misję do spełnienia, gdyż walka państwa polskiego ze zjawiskiem płatnego nierządu, o ile w ogóle można o niej mówić, pozostawiała wiele do życzenia (prostytucja, jak wspomniano, była reglamentowana przez państwo), zwłaszcza w pierwszych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Zajmowało się tym wówczas Ministerstwo Zdrowia Publicznego, wskazując niemal wyłącznie na „sanitarny” kontekst zjawiska prostytucji i ryzyko rozpowszechniania chorób wenerycznych⁴⁸.

Problematyka nierządu przejawiała się także w produkcji i konsumpcji pornografii. W Krakowie, jak podnoszono, coraz intensywniej działają ludzie, którzy są powodowani chęcią zysku, a zajmują się działalnością prowadzącą do demoralizacji mieszkańców miasta. Przykładem są filmy wyświetlane w kinoteatrach, zaczerpnięte w swej treści z „domów rozpusty”. Są one głównym miejscem rozrywki młodzieży szkolnej, a wyświetlają produkcje bezwstydnę, będące szkołą rozpusty i prowadzące wprost do zezwierzęcenia narodu. Walka z demoralizacją, polegająca na ugodowych przekonywaniach, rozprawach akademickich nad przepisami prawa czy „filozoficznym” określeniem pornografii jest bezskuteczna. Stąd potrzebny jest bojkot kinoteatrów, wyświetlających nieprzyzwoite filmy, ze strony mieszkańców miasta, a powinny się do niego włączyć przede wszystkim organizacje katolickie⁴⁹.

W sklepach i księgarniach, na honorowych miejscach wystawione były pisma, takie jak „Eroticon”, „Warszawianka”, „Wolne żarty”, „Bocian”, „Tse-tse”; ponadto na Rynku Głównym można było zaobserwować wystawy pornograficznych pism francuskich, takich jak

⁴⁷ B. P a n e k OC, *Krakowskie organizacje charytatywne w latach 1928-1939*, Kraków 1986, s. 35.

⁴⁸ P. G r a t a, *Walka z nierządem w polityce państwa polskiego w latach 1918-1939*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. R o d a k, Warszawa 2013, s. s. 262-263, 265.

⁴⁹ S. R a d z i w a n o w s k i, *Hydra zarazy moralnej*, „Dzwon Niedzielný” 1934, r. 10, nr 6, s. 86.

„Paris-Audeces” czy „Beautés Sex-appeal”, zakazane w wielu miastach we Francji i europejskich krajach, takich jak Anglia, Szwajcaria czy Belgia. W ten sposób Polska góruje nad wspomnianymi państwami specyficzną „mocarstwowością”, wyrażającą się tolerancją względem pornografii. Z tego powodu domagano się zakazu wydawania szeregu pism pornograficznych, ich sprzedaży i wystawiania na widok publiczny. Kioskom, budkom gazetowym i księgarniom trudniącym się ich kolportażem należy odebrać karty przemysłowe, a ich właściciele pociągnąć do odpowiedzialności karnej, a przede wszystkim katolicy mieszkańcy Krakowa winni wyjść z letargu i czynnie protestować przeciwko złu⁵⁰. Księgarnie „więcej pornograficznym brudem”, a kroniki kryminalne są bardzo obfite: „Nie dziw, że w takich warunkach rzesze ludzi dobrej woli spośród katolików ulegają często naporowi panujących nastrojów i sterroryzowane piekielnym hasłem i rwetesem, jaki umyślnie robi nieczująca się jeszcze mocno na siłach grupa wywrotowców – skłonni są opuścić ręce, popaść w małoduszność, nawet bezczynność...”⁵¹. Wielu jest też błędzących, którzy żądają, by Kościół podał środek na usunięcie bezrobocia, budował fabryki i mieszkania dla bezrobotnych – a są to sprawy, które leżą w gestii państwa. Tymczasem „Kościół rzuca najgłębsze podstawy pod doczesną także szczęśliwość, gdy uczy moralności. To też jest pierwszym obowiązkiem kapłanów. Katolicy świeccy winni to zrozumieć. Sprawy doczesne są zostawione staraniom i wysiłkom katolików świeckich”⁵².

W czasopiśmie „Dzwon Niedzielny” przedstawiono kilka sytuacji dotyczących dostępności pornografii, których autor miał być naocznym świadkiem. Oto jedna z nich: „Student medycyny kupuje w kiosku papierosa. Odchodząc, rzuca okiem na wywieszki dzienników i rozłożone czasopisma. Zauważa między innymi takie piśmidła jak «Eroticon», «Wesoły Bocian» itp. Podchodzi jeszcze raz do okienka i żąda usunięcia tych czasopism z wystawy. Posługuje się przy tym argumentem bardzo przemawiającym do sprzedawcy: zapowiada, że gdy zobaczy jeszcze tego rodzaju pisma, nie pokaże się tu więcej, a i kolegów skłoni do bojkotu”⁵³.

⁵⁰ J. S., *Oczyścimy miasto z brudów*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 9, s. 133.

⁵¹ *Nasza młodzież*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 17, s. 282.

⁵² *O ład społeczny*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 20, s. 329.

⁵³ J. R - w i c z, *O czystość życia naszej młodzieży*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 50, s. 812.

Nie wiadomo, czy były to relacje prawdziwe, choć ich celem było z pewnością wpłynięcie na określone postawy czytelników.

Poza samym bojkotem pornografii ze strony społeczeństwa i jej potencjalnych konsumentów, nawoływano także do wywierania nacisku na władze publiczne, by podjęły stosowne kroki w celu ograniczenia jej sprzedaży. Po zabójstwie min. Bronisława Pierackiego z konsternacją przyjęto decyzję rządu o wydaniu ustawy w sprawie „obozów koncentracyjnych”, gdzie miały trafić osoby zagrażające „pokojowi społecznemu”. Podkreślono, że podobne obozy funkcjonują obecnie w Rosji, w Niemczech, we Włoszech, ostatnio także w Austrii, a w dwóch pierwszych krajach „są nadużyte”. Jak oceniono, we wspomnianych obozach w pierwszej kolejności powinni się znaleźć wydawcy pism „detektywistycznych” oraz pornograficznych, którzy w istocie są siewcami zbrodni. Wówczas bowiem umieszczanie w nich innych osób będzie zbyt kosztowne. Wspomniane pisma wabią do popełniania przestępstw, działalności mafijnej, a lekarstwem na współczesne bolączki jest stosowanie się do etyki katolickiej w życiu publicznym i prywatnym, bez której żadne nagrody (jak 100 tys. zł ze strony MSW za wskazanie mordercy Pierackiego), ani sądy doraźne, czy też obozy koncentracyjne, nie przyniosą skutku⁵⁴. Były to poniekąd enuncjacje wyjęte z ogólnopolskiego dyskursu społecznego, także prawnokryminologicznego, w którym (często naiwnie) jako endogennych i egzogenych (społecznych) przyczyn przestępczości dopatrywano się m.in. w „niskich popędach” oraz w propagowaniu pornografii⁵⁵.

Alkoholizm

Alkoholizm był niewątpliwie poważnym problemem społecznym w Drugiej Rzeczypospolitej, prowadzącym do różnorodnych anomalii, obejmujących swym oddziaływaniem wszystkie sfery życia społecznego, w tym zawodowego, rodzinnego, wychowawczego, zdrowotnego, jak również – religijnego. Spożycie alkoholu w Polsce było wówczas wysokie – wynosiło ponad 1 litr w przeliczeniu na jednego

⁵⁴ Dr E. J e l o n e k, *Kto pierwszy do obozów?*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 27, s. 432.

⁵⁵ M. R o d a k, *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. 31, s. 104.

mieszkańca rocznie, przy czym, jeśli chodzi o jego całkowitą sumę, wódka i spirytus stanowiły ponad 90%⁵⁶. Problem był poważny, a jego konsekwencje społeczno-zdrowotne potęgował fakt, że wierzono, iż podawanie alkoholu dzieciom w niewielkich ilościach nie szkodzi ich zdrowiu, może wpływać na nie nawet dodatnio. Wódce przypisywano powszechnie lecznicze i odżywcze właściwości; miała ogrzewać organizm, uśmierzać ból, a w przypadku dzieci – działać uspokajająco⁵⁷.

Wychodząc naprzeciw plagi alkoholizmu i patologii, jakie się z nim wiązały, sejm już w 1920 r. przyjął tzw. ustawę przeciwalkoholową, mającą na celu ograniczenie sprzedaży i spożycia alkoholu – wprowadzała ona m.in. zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w odległości mniejszej niż 300 metrów od szkoły, zakaz ich sprzedaży osobom poniżej 21 roku życia oraz uczniom szkół, niezależnie od wieku. Nie zadowolili ją jednak ani zwolenników całkowitej prohibicji, ani osób z bardziej liberalnym stanowiskiem w tej sprawie⁵⁸; nie spełniła też nadziei, jakie były w niej pokładane⁵⁹. Dowodzą tego niewątpliwie prowadzone w okresie międzywojnia badania statystyczne. Wedle tych przeprowadzonych w 1927 r. odsetek dzieci uczęszczających do szkół powszechnych i spożywających alkohol, w miastach takich jak Wilno, Poznań i Bydgoszcz plasował się na poziomie 85-95%. W 1926 r. w Krakowie na 3235 osób aresztowanych za nietrzeźwość, 375 stanowili nieletni – 286 chłopców i 89 dziewcząt⁶⁰.

Wielu znanych działaczy społecznych, w tym duchownych, takich jak ks. Henryk Antoni Szuman, angażowało się silnie w ruch abstenencki, propagując hasło nawet całkowitego zaniechania picia alkoholu⁶¹.

⁵⁶ M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 3 (94), s. 448.

⁵⁷ I. Błaszczyk, *Walka Kościoła katolickiego w pijaństwie i alkoholizmem na łamach „Przewodnika Katolickiego” w latach 1930-1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika” 2014, z. 422, s. 117.

⁵⁸ ⁵⁸ I. Krasińska, P. Sławiński, *Prasa abstenencka w Polsce (1918-1939) źródłem informacji na temat wychowania do życia w trzeźwości wśród dzieci i młodzieży*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 100.

⁵⁹ M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *op. cit.*, s. 448.

⁶⁰ I. Krasińska, P. Sławiński, *op. cit.*, s. 93.

⁶¹ Zob. K. Dalecki, *Pelpiński sługa Boży Antoni Henryk Szuman i jego walka ze społecznym problemem alkoholizmu w okresie lat międzywojennych*, „Studia Pelpińskie” 2018, t. 52, s. 95-110.

Był to temat podejmowany także często w prasie katolickiej, np. w poznańskim „Przewodniku Katolickim”, gdzie problem alkoholizmu postrzegano jako konsekwencję biedy i bezrobocia, prowadzącą do rozpadu rodziny, demoralizacji oraz przestępczości dzieci i młodzieży⁶². Podejmowano go już w pierwszych numerach katowickiego „Gościa Niedzielnego”, w którym alkoholizm porównywano do groźnych chorób zakaźnych, postrzegając jako zagrożenie społeczne dla silnego i suwerennego państwa, prowadzące to ostatnie do gospodarczej ruiny. Jako wzór przytaczano z kolei przypadek Stanów Zjednoczonych, gdzie wprowadzono prohibicję, w związku z którą przewidywano, że Ameryka w niedalekiej przyszłości stanie się największą potęgą ekonomiczną świata⁶³.

Alkoholizm w międzywojennym Krakowie prowadził do wielu patologii społecznych, burd i przestępstw. Krakowska policja odnotowywała każdego roku tysiące przypadków „opilstwa”, a wspomniani funkcjonariusze donosili o tym, że pijani osobnicy, wałęsający się ulicami miasta, zanieczyszczają swoimi odchodami chodniki, zaczepiają przypadkowych przechodniów, używają często wyzwisk i przekleństw, zakłócają nocny spokój śpiwając i robią hałas, także poprzez strzelanie „na wiwat” z rewolwerów. Osoby pozostające w alkoholowym amoku często wszczywały bójkę, także wśród przypadkowo spotkanych przechodniów, skutkujące niejednokrotnie czyjąś śmiercią. W tych okolicznościach nie dziwił fakt, że zarówno miejski magistrat czy policja, jak również zwykli mieszkańcy miasta uważali alkoholizm za główną przyczynę zbrodni, mających miejsce na jego terenie⁶⁴.

Nałóg pijaństwa, jak podkreślali publicyści „Dzwonu Niedzielnego”, Kościół zawsze stawiał na liście grzechów głównych, co wynika z pism Ojców Kościoła, pisarzy katolickich, uchwał synodów, Stolicy Apostolskiej i zbiorów prawa kościelnego. Obecnie, jak zaznaczano, walkę z nim toczą biskupi na swoich zjazdach i w wydawanych orędziach, jak również wpisana jest ona w program Akcji Katolickiej, a jak przestrzegał ks. rektor Michalski: „naród zatruty alkoholem znajdzie się

⁶² I. Błażczyk, *Walka Kościoła katolickiego w pijaństwie i alkoholizmem na łamach „Przewodnika Katolickiego” w latach 1930-1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika” 2014, z. 422, s. 116.

⁶³ R. Śpiewak, *Społeczeństwo-naród-państwo na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923-1939)*, Katowice 2022, s. 290-291.

⁶⁴ K. Kłoc, *Wielkomięjska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016, s. 64-65, 74.

w ślepym zaułku rozwoju dziejowego⁶⁵. W Polsce tymczasem nastąpił wzrost pijaństwa. Polskie społeczeństwo, podobnie jak przed kryzysem gospodarczym, „przepija” ponad półtora miliarda złotych rocznie. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest także fakt, że poborowi, jako potomkowie alkoholików, stanowią coraz gorszy materiał ludzki do wojska, czym zaniepokoiły się już nawet władze państwowe. Duchowieństwo często narzeka też na to, że niemal każde wesele na polskiej wsi, tuż po sakramencie kościelnym, jest „zalané wódką” i „zamienia się w krwawą mordownię pijacką i że poczęcie dziecka bywa tak często zatrute alkoholem mającym wpływ już na całe jego przyszłe życie”⁶⁶. Pijaństwo ma zaś w Polsce swoją bogatą historię: „Nałóg pijaństwa w Polsce odrodzonej, podobnie jak w okresie jej najsmutniejszych dziejów za rządów saskich, zatacza coraz szersze kręgi, wciągając już nie tylko uboższe warstwy ludności wsi i miast, ale również naszą inteligencję, a co najgorsze, co dla przyszłości narodu najgroźniejsze, nawet młodzież, gorzej, bo dziatwę szkolną!”⁶⁷.

Pomimo kryzysu gospodarczego, powszechnego bezrobocia i biedy, jak podkreślano w tygodniku, ludzie wciąż wydają pieniądze na alkohol, choć nie stać ich na korzystanie z dóbr kultury, takich jak teatr. Jak podsumował Kazimierz Kalinowski: „Ludzi nie stać dzisiaj na książkę, na teatr i inne wydatki kulturalne, nie stać na kształcenie młodzieży, na leczenie chorych, na właściwe odżywianie, na zdrowe mieszkanie, na przyzwoite ubranie. Ale mimo wszystko stać ich na to, co kulturę zabija i szerzy chamstwo, co pochłania wszystek zarobek z uszczerbkiem na utrzymanie (...). Wszystkiego zwykli się wyrzekać ludzie w czasach kryzysowych, tylko nie chcą się wyzwolić z chorobliwych nałogów”⁶⁸. Nie były to zarzuty bezpodstawne – wielki kryzys gospodarczy nie wpłynął na obniżkę spożycia alkoholu w Polsce, mało tego – w 1929 r. zanotowano jego najwyższe spożycie, 1,8 litra w przeliczeniu na 1 mieszkańca⁶⁹.

⁶⁵ *Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 6, s. 2.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ K. Kalinowski, *Przez trzeźwość do odrodzenia*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 5, s. 74.

⁶⁹ M. Wnuk, B. Purandare, J. T. Marcinkowski, *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 3 (94), s. 448.

Do wzrostu pijaństwa przyczyniać się miały myśli o charakterze radykalnym, materialistycznym i bezbożniczym, „wolnomyślne prądy”, które rugują religijność z serc przedstawicieli zwłaszcza robotniczych warstw społecznych, „a natomiast rozbudzają najniższe instynkty i chuci cielesne, krzewią kult ciała i zmysłów, każą szukać rajy na ziemi, skłaniając do szukania pociechy, rozrywki i zapomnienia w alkoholu oraz w używaniu różnych narkotyków”⁷⁰.

Do czynników krzewiących nałóg pijaństwa zaliczano jednak przede wszystkim urządzanie w lokalach nocnych zabaw, dancinów, kabaretów, jak również „samolubny i pozbawiony etyki chrześcijańskiej kapitalizm”⁷¹. Wina moralna spoczywała na właścicielach miejsc rozrywkowych, którzy czerpią z nich korzyści finansowe: „Szykarze i właściciele domów grzesznych rozrywek” zatruli polskich ojców, matki i dzieci, które stanowią o przyszłości narodu⁷². Istotnie, alkoholizm był czynnikiem ułatwiającym podaż na rynku nierządu, ułatwiającym zarazem jego zbyt. Płatny nierząd lokował się najczęściej w miejscach wyszynku alkoholu, a więc w restauracjach, barach, kawiarniach, kabaretach czy dancinach, gdzie prostytucję maskowano zawodem kelnerki czy artystki kabaretowej, a sutenera – zawodem kelnera lub tancerza⁷³.

Pijacy szwędający się po ulicach, jak zauważano, są głodni, a przy tym pijani; są pozbawieni woli, a nikt z zewnątrz się nimi nie interesuje, jako „ofiarami pijawek restauracyjnych – i różnych spelunek żydowskich szynków”⁷⁴. Przebywanie „w nieodpowiednich miejscach”, gdzie standardowo spożywa się alkohol, może prowadzić nawet do czynów zbrodniczych i kryminalnych. Opisano przypadek mężczyzny, który dopuścił się morderstwa w restauracji dancinowej w Warszawie. Jak podkreślono, wybierając się tam, zabójca miał na celu samą rozrywkę, a nie dopuszczenie się zbrodni. Pod wpływem jednak pobytu w miejscu, gdzie zdarzają się niemoralne rzeczy, alkoholu

⁷⁰ *Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 6, s. 2.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ M. Lipska-Toumi, *Prawo polskie wobec zjawiska prostytucji w latach 1918-1939*, Lublin 2014, s. 112.

⁷⁴ B. B., *Jak wstrzymać się od używania alkoholu*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 5, s. 75.

i „tańców rozpasanych”, rozbudził w sobie zmysłowość, zagłuszając zarazem głos sumienia⁷⁵.

Pijaństwo prowadzić miało do krwawych porachunków, bitek i zabójstw, także na wsi. Mężczyźni zamiast poświęcać czas rodzinie, spędzają go przy kieliszku z kolegami. Po powrocie do domu, biją swoje żony. Nie przynoszą pieniędzy do domu, przez co nie mogą wyżywić dzieci, które „się boją ojca jak zbója”. Kobiety powinny protestować przeciwko takiemu stanowi rzeczy: „Cały świat brzmi takim jękiem kobiet, matek, żon, córek pijaków”⁷⁶. Na świecie, jak oceniano, byłoby mniej nieszczęść i przestępstw kryminalnych, gdyby nie zgubne nadużywanie alkoholu. A jeśli chodzi o same przestępstwa, jest ono przyczyną 90% z nich, na co wskazują wyraźnie „znawcy rzeczy”. Kryminalistami, za sprawą alkoholu, do którego pcha ich tempo życia i pracy, stają się coraz częściej ludzie z wyższym wykształceniem, piastujący wysokie stanowiska. Dlatego walka o trzeźwość to praca na rzecz bytu narodu i państwa. Jest też akcją etyczną w obronie religii, ponieważ chroniąc społeczeństwo przed działalnością kryminalną, ratuje dusze jego członków. Stanowi też walkę o radość życia, którą może dać tylko trzeźwość⁷⁷. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że alkoholizm, obok bezrobocia, biedy i rozpadu rodziny stanowił istotnie jedną z głównych przyczyn przestępczości w Drugiej Rzeczypospolitej⁷⁸.

Jak odnotowano w tygodniku, naukowo udowodnionym pewnikiem jest dzisiaj to, że 90% „wszystkich zwyrodnień i zbroczeń u dzieci”, ich niezdolność do nauki, nikły rozwój umysłowy, nerwowość i choroby umysłowe, nawet przy zachowaniu sprawności intelektualnej – są skutkiem alkoholizmu rodziców, niekoniecznie stałego, ale również jednorazowego, jak upicie się na weselu. Alkohol przenika do organizmu człowieka, także do poczętego dziecka w przeciągu dwóch minut, jako trucizna. Przenika także do pokarmu karmiącej matki,

⁷⁵ S. Radziwański, *Co to jest – „pogaństwo nowoczesne”?*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 44, s. 708.

⁷⁶ E. O., *Głos sponiewieranej godności kobiecej*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 10, s. 151.

⁷⁷ K. Kalinowski, *Przez trzeźwość do odrodzenia*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 5, s. 73.

⁷⁸ M. Rodak, *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. 31, s. 110.

stąd dzieci niejednokrotnie całymi dniami czy tygodniami są pijane. Skutki, oprócz wymienionych poprzednio, przejawiają się także nałogiem alkoholowym, osłabionym układem immunologicznym, różnorodnymi trudnościami w okresie dojrzewania – dlatego dorastająca młodzież winna zostać całkowicie odcięta od spożywania alkoholowych trunków⁷⁹. W związku z tym zadano pytanie: „Czy można obojętnie patrzeć na straszliwe skutki i trujące owoce, jakie na naszych ziemiach rodzi plaga alkoholizmu, niosąca ruinę zdrowia, stałe karłowacenie rasy, wzrost rozpusty i nierządu, obciążenie dziedziczne potomstwa, rozbicie ognisk życia rodzinnego, samobójstwa, wypadki na ulicach, na kolejach, w lotnictwie itd.”⁸⁰. Główny nacisk, kładziony na ochronę młodzieży, jeśli chodzi o walkę z alkoholizmem, był także typowy dla organizacji świeckich. Mające ogólnopolski charakter, powstałe w 1919 r. Polskie Towarzystwo do Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”, jako jeden z najważniejszych swoich celów statutowych przyjęło uświadamianie młodzieży szkolnej, a także innych warstw narodu, o szkodliwych skutkach nadużywania alkoholu, poprzez organizowanie specjalnych wykładów, kursów, pogadanek czy promowanie odpowiednich wydawnictw⁸¹.

Jak podkreślano w tygodniku, pojawiają się głosy, jakoby alkohol był wyrobem monopolowym, dlatego więc państwo nie powinno pozwalać na walkę z własnym monopolem. Organizacje szerzące „propagandę trzeźwości” w kraju nie skupiają się jednak na walce ze spożyciem alkoholu samym w sobie, lecz z nałogiem alkoholowym, który jest chorobą społeczną i przynosi zgubę państwu polskiemu. W ten sposób praca społeczna o trzeźwość staje się „robotą państwową”⁸². „Apostołowie trzeźwości” to także uczeni, którzy dowodzą na podstawie prowadzonych badań, że alkohol jest trucizną dla mózgu i wywołuje negatywny wpływ na zdrowie zrodzonego potomstwa. Są nimi również arcybiskupi dostrzegający w nim „najgorszego dusz uwodziciela”, który jest w stanie znieprawić najgorliwszą nawet,

⁷⁹ T. H., *Dla rodziców*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 1, s. 7.

⁸⁰ *Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 6, s. 2.

⁸¹ J. N e l k e n, *Koncepcje przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii w Polsce okresu międzywojennego*, „Archiwum Kryminologii” 1987, t. 14, s. 201.

⁸² K. K a l i n o w s k i, *Przez trzeźwość do odrodzenia*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 5, s. 73.

katolicką duszę. Są wśród nich także mężowie stanu, którzy przestrzegają przed alkoholizmem, jako zagrożeniem dla ładu i bezpieczeństwa w państwie⁸³.

Stan ówczesnej nauki był na poziomie o wiele niższym niż obecnie, niemniej zdawano sobie sprawę z destruktywnego wpływu alkoholu na cały organiczny ustrój, zwłaszcza mózg człowieka, a wyniki badań naukowych pod tym względem przytaczała chętnie prasa katolicka, apologizując praktykę duszpasterską dla osób uzależnionych. Dodatkowym uzasadnieniem oceny zagadnienia miało być prezentowanie przykładów z życia wziętych. Anonimowy, dawny alkoholik, leczony trzykrotnie w zakładach leczniczych dla alkoholików w Gościejewie (Wielkopolska) i Tarnowskich Górach, w 1933 r. na łamach „Dzwonu Niedzielnego” miał podzielić się swoimi doświadczeniami. Zaznaczył, że alkohol jest trucizną, wywołującą obłąd – *delirium tremens*, prowadzącą niekiedy nawet do całkowitego zatrucia i śmierci. Jak przyznał, kuracja odwykowa wzmocniła tylko jego siłę fizyczną, lecz sfera wolitywna nie zintensyfikowała się prawie wcale, wskutek czego wracał permanentnie do nałogu. Istotnym środkiem zaradczym okazała się być dopiero spowiedź, w co niedowierzali jego znajomi, widzący metamorfozę, która, jak przyznał „uleczyła go zupełnie”. Lekarstwa, jak twierdził, nie są odpowiednim środkiem pomocowym, gdyż alkoholizm to choroba tocząca duszę człowieka – tylko wyrzucenie grzechów uczyni ją silniejszą⁸⁴.

Podobnie „uzdrawiający wpływ” miało na alkoholików wywieść uczestnictwo w Eucharystii. Dopóki bowiem alkoholik pozostaje „pod świeżym wrażeniem cudownego działania” liturgii, trzyma się z daleka od grzechu. Jeden z misjonarzy miał nawet zwierzyć ze swojej praktyki duszpasterskiej, gdzie pewien alkoholik nawracał się stale w czasie misji, lecz potem wracał do nałogu. Receptą na tę sytuację mogła być codzienna komunія święta, udzielająca „pomocy nadprzyrodzonej”, karmiąca i krzepiąca⁸⁵. Niewątpliwie, życie religijne może ułatwiać wyjście z nałogu, nie tylko alkoholowego, co potwierdza nawet wielu współczesnych terapeutów, niekoniecznie religijnych.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ B. B., *Jak wstrzymać się od używania alkoholu*, „Dzwon Niedzielný” 1933, r. 9, nr 5, s. 75.

⁸⁵ K. K a l i n o w s k i, *Lekarstwo cudowne w walce z nałogiem*, „Dzwon Niedzielný” 1933, r. 9, nr 6, s. 83.

Problem alkoholizmu był na tyle istotny, że często poruszano go także w innych periodykach katolickich, w których przywoływano podobne argumenty i metodykę działań. Redakcja „Gazety Kościelnej” podkreślała, że do wspomnianego zjawiska patologii społecznej, które ma często charakter nie tylko jednostkowy, ale i zbiorowy, przyczynia się nędza, wskutek kryzysu gospodarczego, i mylą się ci, którzy twierdzą, że nie ma potrzeby walki z tym problemem. Wpływa on bowiem, abstrahując od grzeszności samej w sobie i szkodzeniu zdrowiu, destruktywnie zwłaszcza na życie rodzinne, atakowane paralelnie przez inne „żywioly” wrogie tradycyjnym, chrześcijańskim modelom społecznym: „Rozsadza on wszelkie węzły rodzinne i obarcza niewinne dzieci następstwami grzechów ojcowskich. Alkoholizm stwarza nieprzerwane pasmo obrazy Majestatu Bożego i sprowadza w naszych oczach dusze nieśmiertelne do zguby wiecznej. Jako katolicy bylibyśmy w części współodpowiedzialni wobec Boga za błędy braci naszych, gdybyśmy nie przeciwdziałali im zarówno pracą zapobiegawczą, jako też ratunkową”⁸⁶. Rodzina odgrywa niebagatelną rolę w procesie zdrowienia alkoholika⁸⁷ – co nie było jednak przedmiotem rozważań w publicystyce katolickiej, zapewne przez wzgląd na brak wypracowanych metod terapeutycznych z zakresu psychologii.

Poza samym alkoholizmem problemem, również wśród młodzieży, był także tzw. eteryzm, a z badań Kazimierza Hrabina, pedagoga i dyrektora Państwowego Zakładu Higieny Społecznej wynikało, iż zdarza się, że nawet rodzice „upijają” swoje dzieci eterem⁸⁸. Zaistniała sytuację mogła implikować poruszana wielokrotnie kwestia nędzy i związanej z nią kondycji psychicznej jednostek, jak również fakt, że alkohol i inne używki były często „domowymi” wyrobami, łatwymi do sporządzenia, zwłaszcza w przypadku mieszkańców wsi. Eter, jako środek znieczulający, trafiał na czarny rynek z sali operacyjnych. Być może był chętnie stosowany przez rodziców na różnorażkie „dolegliwości bólowe” u dzieci, będąc doraźnie skutecznym środkiem, niwelującym konieczność wizyty lekarskiej, często utrudnionej, zwłaszcza na prowincji.

⁸⁶ *Katolicki ruch abstynencki a chwila obecna*, „Gazeta Kościelna” 1934, r. 41, nr 44, s. 519.

⁸⁷ L. Cierpiałkowska, *Alkoholizm. Małżeństwa w procesie zdrowienia*, Poznań 1997, s. 82-86.

⁸⁸ *Przeestroga dla wychowawców*, „Dzwon Niedzielnny” 1934, r. 10, nr 45, s. 743.

Podejmowane inicjatywy

W kołach obywateli Krakowa powstała organizacja mająca za zadanie walkę z demoralizacją na terenie miasta. Wstąpienie w jej szeregi zadeklarowało wiele organizacji społeczno-kulturalnych i religijnych⁸⁹. Z inicjatywy Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej utworzono „Sekcję dla walki z demoralizacją”, której celem zasadniczym miało być „tępienie demoralizacji w społeczeństwie w jakiegokolwiek ona przejawia się formie”⁹⁰. Sekcja dzieliła się na pięć referatów: prasowy, wydawniczy, kinowy, reklamy publicznej i obyczajowości publicznej. Posiedzenia sekcji odbywały się dwa razy w miesiącu, a codziennie, w określonych godzinach jej członkowie pełnili dyżury. Sekcja podejmowała szereg owocnych działań, a były nimi m.in. występowanie do ministerstwa spraw wewnętrznych i miejscowych władz administracyjnych o konfiskatę lub „względnie surową cenzurę” czasopism pornograficznych, podobnie jak występowanie do wydawców i księgarń o zaniechanie wydawania pism „bezwartościowych i demoralizujących”, czy też reklamy „książek złych pod względem moralnym”. Jeśli chodzi o dziedzinę kinematografii, sekcja skutecznie interweniowała u władz administracyjnych w sprawie wyświetlanych filmów, a także wystosowała odezwy do kin; coraz częściej zwracały się do niej osoby prywatne i organizacje żalące się na przedstawienia kinowe i pisma pornograficzne, jak również „zbyt liberalną cenzurę filmów oraz zanikanie cenzury szkolnej”. Jednak sekcja odnosiła także porażki, a była nią np. bezskuteczna odezwa do „kuców” reklamujących środki antykoncepcyjne⁹¹.

Krakowska Sekcja Akcji Katolickiej dla walki z demoralizacją w 1935 r. odbyła 14 posiedzeń, w czasie których dyskutowano temat kinoteatrów, pism pornograficznych, reklamy i handlu środkami antykoncepcyjnymi; handlu dewocjonaliami w obcych (głównie żydowskich) rękach, poradniach świadomego macierzyństwa czy ulicznej prostytucji. W związku z tymi sprawami podejmowano wielokrotnie interwencje w starostwie grodzkim, a także u władz województwa,

⁸⁹ *Policja krakowska w walce z niemoralnymi filmami*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 9, s. 135.

⁹⁰ *Działalność Sekcji dla walki z demoralizacją w Krakowie w roku 1934*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 4, s. 52.

⁹¹ *Ibidem*.

w związku z działalnością krytykowanego w środowiskach katolickich Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa. Interwencje te prawie zawsze miały być skuteczne. Bezskuteczne okazało się zwalczanie pism pornograficznych w miastach takich jak Łódź czy Warszawa, ze względu na zbyt liberalną cenzurę. Sekcja prowadziła korespondencję z właścicielami kinoteatrów i różnymi kupcami. Poprzez diecezję sekcja przesłała specjalne memoriały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie filmów i fotosów, plaż, dancinów i kabaretów do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie „zbyt szczegółowych sprawozdań z rozpraw sądowych umieszczanych w pismach brukowych, a których tematem były sprawy seksualne oraz przeciw moralności publicznej”. Wystosowano też specjalny memoriał do Starostwa Grodzkiego w Krakowie, w którym poza ww. kwestiami poruszono też temat prostytucji ulicznej. Sekcja postulowała także m.in. utworzenie w Warszawie, jako stolicy kraju, „centrali przeciwko demoralizacji”⁹².

Sekcja miała swoją siedzibę na ul. Siennej 5 w Krakowie, w domu ks. Piotra Skargi. „Uświadomienie społeczne” wzrastać miało wraz z regulaminie odbywającymi się (co drugi poniedziałek miesiąca) i coraz liczniej odwiedzanymi ogólnymi zebraniem jej członków. Sekcja podejmuje wysiłki „walcząc na wszystkich frontach”, a więc w prasie, radiu i filmie, gdzie notuje stałe sukcesy. Wywalczyła ona, za sprawą decyzji Związku Katolickich Radiosłuchaczy, by przed transmisją radiową nabożeństw kościelnych zwracano słuchaczom uwagę na konieczność wyłączenia natenczas głośników w barach, restauracjach i lokalach rozrywkowych. Gustaw Suski stwierdził, że nie są to jeszcze działania zadowalające, bowiem audycje radiowe często są obsadzone przez neofitów, ateistów i osoby o nastawieniu antyreligijnym, stąd płynie konieczność „jak najszybszego i zupełnego odżydzenia Polskiego Radia”⁹³.

W sprawie alkoholizmu rokrocznie odbywał się w Krakowie „Tydzień Propagandy Trzeźwości”, który w 1936 r. przyjął hasło: „Ratujmy rodzinę”. W zebraniach dyskusyjnych i kolportażu druków brali udział członkowie organizacji przeciwalkoholowych, instytucji oraz organizacji kulturalnych i oświatowych, zawodowych czy stanowych. Alkoholizm to, jak oceniała redakcja „Dzwonu Niedzielnego”, „niedo-

⁹² *Sprawozdanie krakowskiej Sekcji Akcji Kat. dla walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielnny” 1935, r. 11, nr 4, s. 52.

⁹³ *Sekcja do walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielnny” 1939, r. 15, nr 16, s. 4.

ceniany wróg szczęścia i prawidłowego rozwoju” młodzieży. Z uwagi na panującą obecnie powszechną biedę, istnieje nagląca potrzeba, by zwrócić baczniejszą uwagę na zgubny wpływ, jaki wywiera alkoholizm na życie gospodarcze, kulturalne i religijno-moralne polskiego społeczeństwa. Przeprowadzone w ostatnich latach ankiety wśród młodzieży szkolnej wykazały gwałtowny wzrost alkoholizmu wśród nieletnich, w związku z czym Ministerstwo Oświaty podjęło przedsięwzięcia na wielką skalę akcję propagandową w szkołach średnich i powszechnych, która ma położyć kres alkoholizmu w szeregach młodzieży. W dniach 1-5 lutego 1936 r. w szkołach odbył się tydzień walki z alkoholizmem, podjęty z inicjatywy Stowarzyszenia Nauczycieli Abstynentów, gdzie wygłoszono specjalne odczyty i rozdawano broszury informacyjne⁹⁴.

Towarzystwo „Trzeźwość” w 1939 r., w Sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim, przeprowadziło dwutygodniowy kurs walki z alkoholizmem, skupiwszy licznych słuchaczy spośród inteligencji krakowskiej, którzy wysłuchali aż 42 wykłady z poruszonej tematyki. Redakcja „Dzwonu „Niedzielnego” wyraziła nadzieję, że będzie ono uświadamiać społeczeństwo o zagrożeniach związanych z plagą pijactwa. Prelegenci zwracali uwagę na spustoszenie, jakie sieje alkohol w sferze duchowej człowieka, a także w mózgu, będącym ośrodkiem woli, myśli i uczuć. Wykłady „przepojone duchem katolickim” dotyczące uczuć wyższych, opieki społecznej, kultury narodowej i zagrożonej moralności wygłosili m.in. psychiatrzy-wykładowcy akademicy. W trakcie obrad omówiono też sprawę umowy międzynarodowej, której celem jest walka z alkoholizmem⁹⁵.

W numerze z 1936 r. opublikowano okólnik nr 42 z 9 czerwca 1936 r. Ministra Spraw Wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego „o zwalczaniu pornografii”. Minister wzywał do walki z tym zjawiskiem w związku z „degeneracją moralną i fizyczną narodu”, do jakiego ono prowadzi. Okólnik zakazywał sprowadzania, wytwarzania lub rozpowszechniania druków, wizerunków czy innych przedmiotów o charakterze pornograficznym. Za pornograficzne były uznane takie, które „biorąc pod uwagę przeciętne przeświadczenie ogółu – oczywiście obrażają poczucie wstydu i przyzwoitości”. Badając, czy

⁹⁴ *Z Polski: Tydzień propagandy trzeźwości*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 1, s. 16.

⁹⁵ *Zwalczanie alkoholizmu*, „Dzwon Niedzielnny” 1939, r. 15, nr 16, s. 5.

dane przedmioty mają charakter pornograficzny, zgodnie z okólnikiem analizować należy nie tylko „ich sens i tendencję, lecz również wziąć trzeba pod uwagę, na jaką publiczność są obliczone”. Prześstępstwa dopuszcza się nie tylko ten, kto przedmiot o charakterze pornograficznym upublicznia, ale również ci, którzy w jakikolwiek sposób, nawet bezpłatnie, przekazują go innej osobie. Minister nakazał również przykładać baczniejszą uwagę do „zamaskowanych ogłoszeń, które mają na celu rozpowszechnianie pornografii”⁹⁶. Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” odniosła się do niego w następujący sposób: „Powyższe zarządzenie ministerstwa należy powitać z uznaniem. Trzeba bowiem pamiętać, że deprawowanie młodzieży jest nie tylko zagadnieniem moralnym, ale także jedną z form ataku na państwo i naród, walką tym niebezpieczniejszą, że podstępna i obłudna. Atak na ustrój społeczny, zdrowe i cenne tradycje religijne, narodowe i państwowe poprzedza zazwyczaj długa, krecia, podziemna robota deprawatorów, którzy w rozkładzie moralnym społeczeństwa widzą dla siebie cennego sprzymierzeńca”⁹⁷.

Minister Spraw Wewnętrznych 15 listopada 1938 r. wydał kolejny okólnik, dotyczący przedsiębiorstw widowiskowych (kabaretów i tanecznych dancinów) w lokalach gastronomicznych. Precyzował on ogólne zasady dotyczące: pozwoleń na organizację tych rozrywek, które otrzymać mogą tylko osoby dbające o ich poziom artystyczny i moralny; prowadzenia książki kontroli pracowników przez przedsiębiorców; zakazu biernego i czynnego uczestnictwa w tych rozrywkach przez nieletnich poniżej lat 18 – nakazano też zamieszczać na wejściach „informacji ostrzegawczych” dla młodzieży; zakazu utrzymywania bezpośredniego kontaktu tancerzom/tancerkom czy artystom z publicznością nie tylko w miejscu prezentacji spektaklu, ale i w gabinetach, separatkach czy krytych łóżach, do czego też nie mogą ich nakłaniać osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie. Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” do decyzji ministra odniosła się z wielką estymą stwierdzając, że ma ona duże znaczenie „dla obrony moralności publicznej w państwie”, i stanowi zarazem wyraz solidarności władzy państwowej

⁹⁶ *Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych o zwalczaniu pornografii*, „Dzwon Niedzielnego” 1936, r. 12, nr 26, s. 430.

⁹⁷ *Ibidem*.

z działaniami podejmowanymi przez Akcję Katolicką, z zwłaszcza jej sekcjami/komórkami zajmującymi się właśnie walką z demoralizacją⁹⁸.

Komitet wykonawczy zarządu głównego Związku Księgarzy Polskich po wydaniu okólnika wezwał całe polskie księgarstwo do czynnej walki z pornografią, która jest rozumiana jako „niezbędna obrona sił moralnych narodu”. Związek apelował o usunięcie książek, pism i ilustracji „obrażających moralność” z wystaw oraz ład czytelni utrzymywanych przez księgarzy. Związek zadeklarował chęć współpracy w tym zakresie z władzami publicznymi i zaapelował do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, by to wpływało na swoich członków, celem nie produkowania przez nich wydawnictw pornograficznych. Zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego”, Towarzystwo powinno zająć właściwe stanowisko w tej sprawie, „zgodne z dobrem narodu i państwa”⁹⁹.

Zwracano też uwagę na podobne inicjatywy podejmowane w innych krajach, zwłaszcza we Francji, gdzie pornografia, także filmowa, rozpowszechniła się dużo wcześniej niż w Polsce. W sierpniu 1934 r. odbył się we Francji jedenasty Kongres Związku Księgarskiego we Francji w Vevey, w Szwajcarii – po raz pierwszy poza granicami kraju. Związek Księgarzy uchwalił specjalną rezolucję, dotyczącą „utworów niemoralnych i pornograficznych”. Wydawcy winni ich zdaniem poddawać ocenie moralnej każdą pracę, przed jej przyjęciem do druku. Księgarze toczyć będą walkę z wszystkimi, którzy „przez swą grzeszną słabość chcieliby sprzedawać pornografię, bowiem leży im na sercu jakość literatury francuskiej, której promieniowanie powinno być czyste, bez żadnej skazy”¹⁰⁰.

Podsumowanie i uwagi końcowe

Patologie społeczne obecne w Drugiej Rzeczypospolitej były zjawiskiem jawnym, nawet tym świadkom, którzy starali się od nich stronić. Dotyczyło to zwłaszcza powszechnego alkoholizmu oraz problemu rozwiązłości i pornografii. Trzeba jednak zaznaczyć, że termin „por-

⁹⁸ *Walka z demoralizacją. W sprawie kabaretów i dancinów*, „Dzwon Niedzielnny” 1939, r. 15, nr 6, s. 13.

⁹⁹ *Ze spraw polskich: Ochrona sił moralnych narodu*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 29, s. 479.

¹⁰⁰ M. S., *Współpraca księgarzy francuskich w walce z pornografią*, „Dzwon Niedzielnny” 1935, r. 11, nr 6, s. 93.

nografia” podnoszony przez ówczesną publicystykę katolicką miał znaczenie szerokie, różnie definiowane, przyjmując pod kątem terminologicznym charakter subiektywno-moralistyczny, i na ogół odnoszący się do kwestii mniej bezpruderyjnych, niż ma to miejsce współcześnie¹⁰¹. Jednakowoż niektóre akcentowane sprawy na łamach czasopisma, takie jak aborcja, „świadome macierzyństwo”, coraz częstsze rozwody czy upadek wartości rodzinnych można przenieść także na grunt współczesny, wraz z argumentacją, jeśli chodzi o przyczyny i możliwości rozwiązywania owych problemów. Z wieloma skutecznymi inicjatywami na tym polu występowała działająca przy krakowskiej Akcji Katolickiej Sekcja do Walki z Demoralizacją, której poczynania i będące ich pochodną rezultaty były dobrze znane redakcji „Dzwono Niedzielnego” zapewne m.in. dlatego, że ich siedziby mieściły się na tej samej ulicy w Krakowie.

Czynnikiem charakterystycznym dla publicystyki „Dzwonu Niedzielnego” było doszukiwanie się przyczyn patologii społecznych bardziej w wewnętrznym usposobieniu, kondycji moralnej człowieka, aniżeli w czynnikach zewnętrznych, takich jak bieda i bezrobocie, które były z kolei po wielokroć podnoszone w innych czasopismach katolickich w Polsce. Kontekst aksjologiczny brał tutaj górę nad kontekstem sytuacyjno-społecznym powodując, że publikowane w tygodniku teksty, dotyczące poruszanego zagadnienia, przyjmowały często typowo kazuistyczny charakter, mimo poruszanej w nim wielokrotnie problematyki tyczącej się *stricto* sytuacji społeczno-politycznej, nie tylko w Polsce.

Choć ukazane problemy ze względu na, rzecz jasna, regionalny charakter czasopisma, dotyczyły głównie społeczeństwa Krakowa, mając na uwadze wielkość i rangę miasta w Polsce międzywojennej, można je uznać za reprezentatywny wizerunek bołączek społeczeństwa w optyce całego kraju. Kościół wychodził naprzeciw problemom nękających zarówno wiernych, jak i tych, którzy stali od niego daleko, oferując pomoc czysto praktyczną, jak i tę odnoszącą się do sfery duchowej człowieka. Przytaczane dane czy statystyki stanowiły także dobre odzwierciedlenie ówczesnej wiedzy na temat poruszanych problemów, a dla współczesnego badacza mogą mieć znaczenie faktograficzne.

¹⁰¹ P. B e c z e k, *Przejawy pornografii według prasy katolickiej II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 2020, t. 133, s. 234-236.

BIBLIOGRFIA

Źródła

Źródła drukowane

Bizard L., *Życie dziewcząt ulicznych*, Warszawa 1935.

Chodźko W., *Handel kobietami*, Warszawa 1935.

Glaser S., *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1938, r. 65, nr 9.

Macko J., *Nierząd jako choroba społeczna*, Warszawa 1938.

Prasa

15 VII 1920 – 15 VIII 1936, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 33.

B. B., *Jak wstrzymać się od używania alkoholu*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 5.

Co powagi lekarskie mówią o życiu cnotliwym?, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 44.

Dział prawniczy: Nerozerwalność małżeństwa katolików, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11.

Działalność Sekcji dla walki z demoralizacją w Krakowie w roku 1934, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 4.

E. O., *Głos sponiewieranej godności kobiecej*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 10.

Fabryki rozwodów w Wilnie i w Warszawie, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 8.

Gołba F., *Wielka przestępczość*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 14.

Hoszowski T., *O co się upominamy?*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 35.

J. R-wicz, *O czystość życia naszej młodzieży*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 50.

J. S., *Oczyścimy miasto z brudów*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 9.

J. S., *Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 49.

Jelonek E., *Kto pierwszy do obozów?*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 27.

K. Kalinowski, *Lekarstwo cudowne w walce z nałogiem*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 6.

Kalinowski K., *Przez trzeźwość do odrodzenia*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 5.

Katolicki ruch abstynencki a chwila obecna, „Gazeta Kościelna” 1934, r. 41, nr 44.

Kto – za, a kto – przeciw?, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 2.

Liczne potomstwo nie jest hańbą dla małżonków, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 16.

M. S., *Współpraca księgarzy francuskich w walce z pornografią*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 6.

Mirek J., *Nasze życie towarzyskie*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 1.

- Nasza młodzież*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 17.
- O ład społeczny*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 20.
- Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych o zwalczaniu pornografii*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 26.
- Ostrzeżenie samotnych kobiet przed wyjazdem do Francji*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 9, nr 29.
- Panowie! Nie tędy droga do mocarstwowości!*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 8.
- Płonne niestety, obawy uczonych niemieckich...*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 35.
- Policja krakowska w walce z niemoralnymi filmami*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 9.
- Przedszkole bolszewizmu*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11, nr 12.
- Przeestroga dla wychowawców*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 45.
- R. F., *Europa się starzeje*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 12.
- Radziwanowski S., *Co to jest – „pogaństwo nowoczesne”?*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 44.
- Radziwanowski S., *Hydra zarazy moralnej*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 6.
- Radziwanowski S., *O czystości obyczajów*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 51.
- Rzeczy ciekawe: Straszliwa statystyka*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 1.
- Samobójcze narody*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 34.
- Sekcja do walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 16.
- Serafin J., *Katolickie rodziny Krakowa wymierają!*, „Dzwon Niedzielny” 1938, r. 14, nr 12.
- Sprawozdanie krakowskiej Sekcji Akcji Kat. dla walki z demoralizacją*, „Dzwon Niedzielny” 1935, r. 11.
- T. H., *Dla rodziców*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 1.
- To, o czym dziś głośno*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 13.
- Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 6.
- W. M., *Katolicy a t.z. „świadome macierzyństwo*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 8.
- Walka z demoralizacją. W sprawie kabaretów i dancinów*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 6.
- Wilno, raj „rozwodników”*, „Dzwon Niedzielny” 1933, r. 9, nr 12.
- Z Polski: Tydzień propagandy trzeźwości*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 1.
- Zalóżmy biuro radości*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 34.
- Ze spraw polskich: Ochrona sił moralnych narodu*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 29.
- Ze świata*, „Dzwon Niedzielny” 1934, r. 10, nr 2.
- Zwalczanie alkoholizmu*, „Dzwon Niedzielny” 1939, r. 15, nr 16.

Opracowania

- Beczek P., *Przejawy pornografii według prasy katolickiej II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 2020, t. 133.
- Błaszczuk I., *Walka Kościoła katolickiego w pijaństwie i alkoholizmem na łamach „Przewodnika Katolickiego” w latach 1930-1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika” 2014, z. 422.
- Cierpiałkowska L., *Alkoholizm. Małżeństwa w procesie zdrowienia*, Poznań 1997.
- Dalecki K., *Pelpiński sługa Boży Antoni Henryk Szuman i jego walka ze społecznym problemem alkoholizmu w okresie lat międzywojennych*, „Studia Pelpińskie” 2018, t. 52.
- Grata P., *Walka z nierządem w polityce państwa polskiego w latach 1918-1939*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013.
- Kraśnińska I., Sławiński P., *Prasa abstynencka w Polsce (1918-1939) źródłem informacji na temat wychowania do życia w trzeźwości wśród dzieci i młodzieży*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013.
- Kloc K., *Prostytucja w Krakowie międzywojennym 1918-1939*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, t. 31, nr 4.
- Kloc K., *Wielkowiejska gangrena. Margines społeczny międzywojennego Krakowa*, Kraków 2016.
- Kopeć Z., *Margines za kratami. Więzienne narracje dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013.
- Kracik J., Rożek M., *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O Marginesie społecznym XVI-XVIII w.*, Kraków 1986.
- Krzemieński T., *Prostytucja w międzywojennym Toruniu (szkic zagadnienia)*, „Rocznik Toruński” 2013, t. 40.
- Kuźma-Markowska S., *Wiele twarzy „nierządu”. Prostytucja w międzywojennym Wilnie*, [w:] *Metamorfozy Społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013.
- Lipska-Toumi M., *Prawo polskie wobec zjawiska prostytucji w latach 1918-1939*, Lublin 2014.
- Nelken J., *Koncepcje przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii w Polsce okresu międzywojennego*, „Archiwum Kryminologii” 1987, t. 14.
- Panek B., *Krakowskie organizacje charytatywne w latach 1928-1939*, Kraków 1986.
- Przeniosło M., Przeniosło M., *Życie za kratami. Codziennosc w więzieniach Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013.

- Rodak M., *Międzywojenna polska debata kryminologiczna – poszukiwanie społecznych przyczyn przestępczości i sposobów jej zwalczania*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. 31.
- Rodak M., *Prostytutki żydowskie w województwie lubelskim w dwudziestoleciu międzywojennym. Analiza środowiska*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 3 (219).
- Śpiewak R., *Społeczeństwo-naród-państwo na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923-1939)*, Katowice 2022.
- Wnuk M, Purandare B., Marcinkowski J.T., *Struktura spożycia alkoholu w Polsce w ujęciu historycznym*, „Problemy Higieny i Epidemiologii” 2013, nr 3 (94).
-

PRZEMYSŁAW SOŁGA – dr, absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Zainteresowania naukowe: historia Kościoła, historia II wojny światowej, historiologia, politologia religii. Publikował w takich czasopismach, jak m.in.: „Acta Poloniae Historica”, „Dzieje Najnowsze”, „Res Historica”, „Historyka. Studia Metodologiczne”, „Sensus Historiae”, „Res Gestae”, „Collectanea Theologica”, „Teologia i Człowiek”.